

Wyrobisz, Andrzej

„Town and century in pre-industrial Spain. Cuenca, 1550-1870”, David Sven Reher, Cambridge 1990 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 84/2, 260-262

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wybuchu wojny w 1914 r. Ale tego nie potwierdza wprost nawet przytoczona dalej cytata Lenina. Podobnie nie uzasadnia się twierdzenia (na s. 94) o skrajnym zastrzeniu na wsi „drugiej wojny socjalnej”, tj. walki między chłopami biednymi a zamożnymi. Brak w tekście (na s. 99) konkretnego dowodu, że kadeci i postępowcy pomogli prawicy odrzucić wszystkie 162 poprawki socjaldemokratów zgłoszone do projektów ustaw ubezpieczeniowych. Gołosłowna jest też — choć być może w pełni prawdziwa teza (ze s. 126), że liberalna burżuazja bardziej się bała internacjonalizmu proletariatu, niż nacjonalizmu reakcji. W zakończeniu (s. 195) autor wysuwa bardzo ważny wniosek, iż część burżuazji wcześniej popierająca pałdziernikowców, przeszła do postępowców albo do kadetów, a wniosku tego niczym nie udowadnia.

Zgodnie z początkową deklaracją Szełochajew w wielu wypadkach, choć może rzadziej, niż ongiś to czyniono, podpira się tylko opinią Lenina (na s. 74, 94, 103 i 139). Niejednokrotnie wnioski wysuwa autor przed faktami, przed przytoczeniem źródeł. Pewne konkluzje są niepełne — na niekorzyść KD (s. 101) — lub wręcz ultralewicowe, np. w kwestii narodowej (na s. 149 — o „burżuazyjnych nacjonalistach” wysuwających żądania tylko w imię interesów „burżuazji narodowej”)⁴.

Od spokojnego stylu wykładu autora odbiegają publicystyczne wypadki Lenina, cytowane jednak jako oceny naukowe⁵.

Oczywiście te uchybienia — może zawinione nie tylko przez samego Szełochajewa — nie zmieniają zasadniczego faktu: otrzymaliśmy monografię na ważny temat, rzeczową, analityczną a zawierającą także syntetyczne charakterystyki i ogólniejsze wnioski. Historyk polski zapozna się z nią z zainteresowaniem tym większym, iż zawiera ona sporo poloników.

Jan Kancewicz

David Sven R e h e r, *Town and country in pre-industrial Spain. Cuenca, 1550-1870*, Cambridge University Press, Cambridge 1990, s. XIV, 337.

David Sven R e h e r, profesor Universidad Complutense w Madrycie, napisał książkę o miastach i o gospodarczych i społecznych zachowaniach ludzi w miastach (s. 5-7). Nie jest zapewne przypadkiem, iż Reher jest profesorem na wydziale politologii i socjologii, gdyż to właśnie socjologowie, a nie historycy, za najistotniejszy wskaźnik urbanizacji uważają rozpowszechnianie się w danym społeczeństwie „miejskiego sposobu życia”, a nie koniecznie liczbę miast lub odsetek ludności miejskiej kraju. Owe „miejskie zachowania” kształtowane są — zdaniem autora — przez gęstość zaludnienia, zawsze większą w mieście niż na wsi, przez związaną z tym łatwość rozprzestrzeniania się epidemii, przez przewagę gospodarki pieniężnej nad naturalną, uzależnienie mieszkańców miast od rynku żywności, przez specyficzną strukturę ludności czynnej zawodowo, wreszcie — *last but not least* — przez charakterystyczne wskaźniki demograficzne, jak niższe w mieście niż na wsi wskaźniki zawieranych małżeństw i rodności, natomiast wyższy wskaźnik śmiertelności. Dotyczy to oczywiście miast przedprzemysłowych, chociaż niektóre z tych czynników działają także w epoce industrializacji (s. 4, 25).

Przedmiotem szczegółowej analizy Rehera jest Cuenca, dziś niewielkie miasteczko w kastylijskiej Mesecie, w połowie drogi między Madrytem a Walencją, słynne wśród odwiedzających Hiszpanię turystów ze swego malowniczego położenia i niezwyklej zabudowy. Ale w odległej przeszłości Cuenca była jednym z najważniejszych miast hiszpańskich. W średniowieczu stolica jednego z królestw *taifas* w arabskiej Andaluzji, w 1177 r. zdobyta w czasie rekonkwisty przez Alfonsa VIII i przyłączona do jego chrześcijańskiego królestwa, stolica biskupia, wreszcie jedna z pierwszych siedzib inkwizycji (1489 r.). Miała mennicę i należała do grupy 18 miast kastylijskich mających prawo głosu w kortezach. Kontrolowała jedną z dróg przepędu stad owiec

⁴ Podobnie przedpotopowo brzmią sformułowania ze s. 100 o umowach zbiorowych, dogodnych tylko dla „wierzchołków” związków zawodowych.

⁵ Trafiły się też dwie omyłki korektorskie o merytorycznej wymowie. Zob. s. 52, w. 19 i s. 88, w. 1.

(*cañada*), stąd jej gospodarka oparta była na przeróbce wełny. W XVI w. 28,5% czynnej zawodowo ludności, a ponad 50% zatrudnionych w wytwórczości przemysłowej mieszkańców Cuenki związanych było z produkcją tekstylną (s. 30). Wełna i kościół — to były główne podstawy bogactwa i świetności Cuenki, która przeżyła rozkwit w XIV-XVI w., by upaść w stuleciu XVII, gdy całą Hiszpanię ogarnął kryzys gospodarczy i polityczny.

Historia Cuenki wypełnia jednak tylko część książki Rehera (zwłaszcza rozdziały 2, 6 i 7), resztę zajmują rozważania o urbanizacji Hiszpanii i o stosunkach miast z wiejskim zapleczem. Autor wyróżnił dwa zurbanizowane regiony w Hiszpanii w końcu XVI w. Pierwszy to dolina Gwadalkwiwuru z Sewillą, gdzie w miastach powyżej 5 tys. mieszkańców żyło 62,9% ogółu ludności, zaś w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców — 38,9%, przy czym była to urbanizacja trwająca wedle autora nieprzerwanie od czasów rzymskich, a nie tylko skutek nawiązania kontaktów z Ameryką w czasach nowożytnych. Drugi region zurbanizowany to kastylijska Meseta z Madrytem, Valladolid i Toledo. 22,7% ogółu ludności żyło tam w miastach powyżej 5 tys. mieszkańców, a 9,6% w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców. W tym regionie leżała Cuenca. Dla porównania autor przypomina, że według obliczeń De Vriesa w Niderlandach, uważanych za najbardziej zurbanizowany wówczas kraj Europy, w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców żyło 24,3% ludności (s. 36-38). Reher stanowczo przeciwstawia się więc twierdzeniu Fernanda Braudela, iż Kastylija w XVI w. była słabo zurbanizowana. Ten stan rzeczy uległ jednak zmianie w ciągu XVII stulecia. W końcu XVIII w. utraciła już charakter prowincji zurbanizowanej, pozostał jej tylko Madryt. Natomiast Andaluzja utrzymała dominującą pozycję w urbanizacji Hiszpanii, mimo że Sewilla utraciła w niej pierwszeństwo na korzyść konurbacji Kadyksu.

Reher przeciwstawia się też poglądom historyków twierdzących, że stagnacja w miastach hiszpańskich objawiła się już w ostatniej ćwierci XVI w. Według niego w latach 1580-1590 wszędzie jeszcze można było obserwować wzrost demograficzny, załamanie nastąpiło dopiero w latach 1603-1606, a depresja demograficzna trwała aż do lat dwudziestych (s. 60).

Autor przywiązuje szczególnie dużą wagę do wskaźników demograficznych (nie tylko liczby ludności) i na ich podstawie stara się przedstawić procesy urbanizacyjne i rozwój miast oraz zachowania społeczne ludności miejskiej. Materiały czerpał z archiwów Cuenki z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w., jego wnioski do tego okresu przede wszystkim się odnoszą. Hiszpania była wtedy krajem stagnacji gospodarczej, trwającej od kryzysu XVII w., opóźnionym w industrializacji, która jeszcze się tam nie rozpoczęła. Jej sytuacja była zatem zasadniczo różna od innych krajów europejskich i nie wiadomo jak dalece jej specyfika ważyła na wskaźnikach demograficznych i położeniu miast.

Główną tezę Rehera jest twierdzenie o mobilności ludności miast. Badając losy mieszkańców Cuenki stwierdził ogromną ich ruchliwość, stały napływ imigrantów i równoczesny odpływ emigrantów. 24% dzieci rodziło się w Cuence w małżeństwach imigrantów (s. 271). Tylko 8% urodzonych w Cuence dzieci miało oboje rodziców i wszystkich dziadków pochodzących z tego miasta (s. 275). Ogromną większość mieszkańców miasta stanowiła więc ludność napływowa lub rodziny osiadłe w Cuence nie dłużej jak od jednego lub dwu pokoleń. Ruchliwość przejawiali mieszkańcy Cuenki i w obrębie samego miasta. 10% mieszkańców Cuenki każdego roku zmieniał parafię i dzielnicę, w której zamieszkiwali (s. 280). Reher obala również legendę o długotrwałości pozostawiania w służbie. Służący rzadko byli związani ze swymi pracodawcami dłużej niż jeden rok. Wierni służący pozostający całe życie u swych państwa to mit (s. 280-281).

Trudno orzec, czy owa *culture of mobility* była typowa dla wszystkich miast preindustrialnych lub miast w ogóle, czy była to tylko specyfika mieszkańców miast hiszpańskich badanego przez Rehera okresu (praktycznie w XVIII i pierwszej połowie XIX w.). W każdym razie ustaleń Rehera — niepodważalnych jeśli idzie o samą Cuenkę — nie można nie brać pod uwagę w badaniach nad historią europejskich miast. Powinni je zauważyć także socjologowie, często zdziwieni zachowaniami lub postawami badanych przez nich mieszkańców miast współczesnych. Ich ruchliwość powoduje, że są oni mieszkańcami określonego miasta tylko chwilowo albo od bardzo niedawna, zatem są nosicielami postaw i zachowań typowych dla miejsca i środowiska swego pochodzenia, a nie przejściowego tylko pobytu.

Bibliografia dotycząca historii miast hiszpańskich rośnie szybko. Tylko niektóre jej pozycje (B. B e n n a s s a r a o Valladolid i Segowii, D. R. R i n g r o s e' a o Madrycie i Toledo, J. S. A m e l a n g a o

Barcelonie, C. R a h n P h i l i p s o Ciudad Real¹) są znane i użytkowane przez historyków polskich. Część prac jest zresztą autorstwa historyków nie hiszpańskich. Mimo pewnej odrębności i specyfiki (żeby nie powiedzieć: egzotyki) problemów hiszpańskiej urbanizacji, zapoznanie się z jej fenomenem wydaje się niezbędne. Były bowiem takie okresy w historii europejskich miast w średniowieczu i czasach nowożytnych, kiedy Hiszpania była najbardziej zurbanizowanym krajem Europy. Studium D.S. Rehera o Cuence, przedstawiające dzieje tego miasta na tle urbanizacji całego Półwyspu Iberyjskiego, bardzo ułatwia zrozumienie tego fenomenu.

Andrzej Wyrobisz

Alfred M. d e Z a y a s, *Nemesis at Potsdam. The Expulsion of the Germans from the East*, Third Edition, Revised, University of Nebraska Press, Lincoln and London 1989, s. XXVII, 270.

Recenzowana książka miała już kilka wydań, zarówno angielskich jak niemieckich. Tematem jej jest analiza wysiedlenia Niemców z Czechosłowacji i Polski (marginesowo autor wspomina także o wysiedleniach z Węgier) na tle historycznym, z uwzględnieniem przebiegu wydarzeń w latach 1945-1947. Szczególnie istotnym aspektem książki są rozważania prawne, zwłaszcza z punktu widzenia współczesnego stanu prawa międzynarodowego. Autor dochodzi do wniosku, iż zarówno koncepcja jak decyzja wysiedlenia Niemców były sprzeczne z prawem, rządowi polskiemu zarzuca grabież ziemi (s. 85), wysiedlenie Niemców porównuje do zagłady Żydów (s. 207 przypis 24; takie porównanie uważam wręcz za skandal i autora usprawiedliwić może jedynie niewiedza), a wreszcie formułuje pogląd, iż granica polsko-niemiecka — zgodnie z literą układów międzynarodowych — podlegać może rewizji. Lektura książki sprawia wrażenie, iż d e Z a y a s w momencie rozpoczęcia badań miał już uformowany pogląd i zmierzał jedynie do jego uzasadnienia. W poniższych uwagach nie podejmę dyskusji dotyczącej zagadnień współczesnego prawa międzynarodowego, ograniczając się do analizy metod i historycznych przesłanek rozumowania autora.

Już we wstępie zauważyć można dość beztrudnie traktowanie przeszłości. De Zayas określa bowiem ziemie utracone przez Niemcy w następstwie drugiej wojny światowej jako „starodawne niemieckie prowincje” (s. XXIII), pod tym określeniem rozumiejąc nawet Śląsk, który przecież został anektowany przez Prusy dopiero w wyniku wojny z Austrią w 1740 r., a ludność uległa germanizacji — i to tylko w części — znacznie później. Nieścisłości historycznych jest w książce więcej, a na czytelnika dodatkowo oddziałuje sposób ich podawania. Relacja o wydarzeniach lat 1918-1919 stwarza wrażenie, iż demokratycznym Niemcom odebrano wówczas bezprawnie ziemie do nich należące, o niemieckiej większości (s. 3). Relacja o stanowisku Rzeczypospolitej Polskiej wobec mniejszości niemieckiej jest stronicza (s. 4-5). Autor np. jaskrawo przesadnie ocenia rozmiary wywłaszczeń niemieckich kolonistów w byłym zaborze pruskim, zarazem zaś nawet nie wspomina, w jaki sposób oni tam się znaleźli, ani też nie pisze, iż wywłaszczeń dokonywano całkowicie legalnie, na podstawie ustawodawstwa stworzonego przez władze niemieckie w tym celu, aby zapobiec sprzedawaniu ziemi nadanej kolonistom w ręce polskie (także s. 193, przypis 17). Analogicznie w odniesieniu do ziem Korony św. Wacława pomija proces germanizacji ziem czeskich przed 1918 r. (s. 17-18), przesadnie pozytywnie oceniając możliwości rozwoju kultury czeskiej po bitwie na Białej Górze. Zupełnie absurdalnie brzmi przy tym zdanie poświęcone utworzeniu Republiki Czechosłowackiej: „nowe państwo, zrodzone w następstwie rozczłonkowania monarchii austro-węgierskiej lecz nie w wyniku naturalnego jej rozpadu, pojawiło się jako nieprawdopodobny amalgamat rozmaitych grup etnicznych i języków, który dwaj zdolni mężowie stanu chcieli przekuć w nowy naród, nową Szwajcarię, często wbrew woli ludów tam zamieszkałych” (s. 18). Brzmi to wprawdzie efektownie, lecz dowodzi słabej znajomości historii Europy środkowej. Nieporozumieniem jest teza, iż Niemcy na ziemiach

¹ Por. recenzje: M. M a ł o w i s t a, PH t. LX, 1969, nr 2; A. W y r o b i s z a, PH t. LXXIII, 1983, nr 1-2; PH t. LXXIX, 1988, nr 2.